Papuga, co bajeczki opowiadała

W drucianej klatce siedziała papuga. Była wielce uczona, bo potrafiła mówić ludzkim głosem. Był tylko jeden warunek – ktoś musiał wcześniej coś do niej powiedzieć. Papuga uważnie słuchała, a potem powtarzała innym to, co usłyszała.

– Taka papuga to świetna sprawa – pomyślał tata Basi i Benka. – Dzieci na pewno się ucieszą. Będą wreszcie miały z kim rozmawiać, a ja zaznam trochę spokoju.

Kupił więc papugę i przyniósł ją do domu. Basia i Benek bardzo ucieszyli się z prezentu. Ptak był kolorowy, wesoły i niezwykle zabawny. Dzieci nie wiedziały jednak, że chociaż papuga była rozmowna, to potrafiła być również trochę monotonna. Powtarzała bowiem dokładnie to, co wcześniej usłyszała.

Kiedy tylko dzieci dowiedziały się, że papuga potrafi mówić, natychmiast chciały z nią porozmawiać. Szybko jednak okazało się, że wcale nie jest to takie proste.

– Cześć, jestem Benek – przywitał się chłopiec.

– Cześć, jestem Benek – powtórzyła papuga.

– Słyszysz, Basiu? Papuga ma takie samo imię jak ja! – ucieszył się chłopiec. – A to jest moja siostra Basia.

– A to jest moja siostra Basia – powtórzyła papuga.

– O! Papuga też ma siostrę, która nazywa się tak jak ja! – zachwyciła się Basia. – Ale gdzie ona jest?

– Ale gdzie ona jest? – zapytała papuga.

– To jest moja siostra. Stoi obok mnie – odpowiedział Benek, wskazując na Basię.

– To jest moja siostra. Stoi obok mnie – powtórzyła papuga.

Basia zajrzała do klatki z jednej strony, potem z drugiej.

– Ale przecież w klatce jest tylko jedna papuga. Nie ma tutaj twojej siostry – stwierdziła rozczarowana. Bardzo chciała zobaczyć papugę o imieniu Basia.

– Nie ma tutaj twojej siostry – powtórzyła papuga.

– Jak to nie ma?! – zirytował się Benek. – Jest! Stoi tutaj, mówi do ciebie, a nawet macha ręką!

– Mówi do ciebie, a nawet macha ręką! – powtórzyła papuga.

Basia spojrzała na nią ze zdziwieniem.

– Jak to macha ręką? Przecież papugi nie mają rąk. Chyba skrzydłem!

– Nie skrzydłem, tylko ręką – odpowiedział Benek, broniąc siostry. – Wyobraź sobie, że my, ludzie, mamy ręce, a nie skrzydła.

Papuga przekrzywiła głowę i przyjrzała się dzieciom.

– Mamy ręce, a nie skrzydła – oznajmiła z powagą.

– No właśnie! – ucieszył się Benek. – Teraz już rozumiesz!

– Teraz już rozumiesz! – odpowiedziała papuga.

Dzieci rozmawiały z nią jeszcze bardzo długo. Zadawały pytania, tłumaczyły, pokazywały, gestykulowały, a papuga cierpliwie powtarzała wszystko, co usłyszała. Im bardziej Basia i Benek próbowali się z nią dogadać, tym większe robiło się zamieszanie.

W końcu oboje pobiegli do taty.

– Tato! Chodź szybko! – zawołała Basia.

– Musisz nam przetłumaczyć, co mówi papuga! – dodał Benek.

Tata spojrzał na dzieci, potem na papugę i westchnął.

– A miałem dzięki niej zaznać trochę spokoju… – mruknął pod nosem.

– Zaznać trochę spokoju! – zawołała z drugiego pokoju papuga.

Basia i Benek wybuchnęli śmiechem.

Od tego dnia dzieci już wiedziały, że papuga nie zawsze rozumie to, co mówi. Za to doskonale nauczyła się ich rozśmieszać. Tata zaś zrozumiał, że jeśli ktoś chce mieć w domu ciszę, to mówiąca papuga niekoniecznie jest najlepszym pomysłem.

Mama Madzi

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026